

(Corriere dello Sport - R.Maida) Pieniądze. Dużo i od razu. Plan A Romy jest uratowany. Uczestnicząc w Lidze Mistrzów, co powinno zostać zatwierdzone zwycięstwem z Genoą, klub może uhonorować terminy wyznaczone przez najbliższy bilans (ponad 40 mln euro tylko na przymusy wykupów graczy będących już w kadrze) i uniknąć utratę zbyt wielu mistrzów. Poważna sprzedaż jest jednak konieczna i będzie musiała prawdopodobnie zostać zamknięta przed 30 czerwca, aby zrównoważyć aktualny budżet, jednak drugie miejsce jest dobrodziejstwem, aby odeprzeć poświęcenia, które w przeciwnym razie byłyby konieczne.

Strategia - Monchi działa natychmiastowo na trzech frontach: budżet płacowy do uzdrowienia, również ze względu na odnowienia umów De Rossiego (pewne) i Strootmana (bardzo prawdopodobne); poszukiwanie świetnych graczy, którzy mogą zastąpić odchodzących, bez żadnego żalu; kwestia trenera. Roma zdecydowała się czekać do samego końca na prawdopodobne ogłoszenie zmiennika, gdyż ze swojej strony nie ma żadnych pewności co do dostępności owych. Emery nie został jeszcze zwolniony z PSG i może utrzymać miejsce jeśli wygra Puchar Francji w finale dosyć pewnym do wygrania przeciwko Angers, zaplanowanym na sobotę. Paulo Sousa, który nie awansuje do pucharów z Fiorentiną, jest trenerem, który intryguje, ale nie przekonuje w pełni dyrektorów. Jedynym z kontaktowanych trenerów, który dał pewną dostępność jest Eusebio Di Francesco, który wczoraj wypowiedział się na temat przyszłości w Sassuolo ("Mogę też zostać"), wiedząc dobrze, tak jak ujawnił Gasperini, gdy Roma się o niego pytała, że nie jest pierwszym wyborem.

Wzmocnienia - Reszta mercato jest na razie złożona ze wstępnych rozmów, rozważań i potyczek, jeśli wykluczyć negocjacje z otoczeniem Lorenzo Pellegriniego, którego Roma zdecydowała się wykupić z Sassuolo, jak przewiduje klauzula za 10 mln. Brakuje jednak porozumienia z graczem, co wiąże się z podpisaniem nowej umowy. Pellegrini ma poza tym poważne oferty i chce zagrać dobrze swoją kartą. W sobotę, po meczu Chievo-Roma kierownictwo obydwu klubów rozmawiało o Lucasie Castro, pomocniku, który zdobył pierwszego gola w meczu i potem został zmieniony w przerwie: może być dobrym interesem, gdyż jego umowa wygasa w 2018 roku i ma za sobą sezon na poziomie (5 bramek). Jednak w wieku 28 lat nie należy do priorytetów Monchiego, który z większą uwagą śledzi Jakuba Jankto, rocznik 1996, który znajduje się wśród największych niespodzianek Udinese tego sezonu: zadebiutował już w reprezentacji Czech.

Reszta - Romie potrzebni są szczególnie obrońcy. Zwłaszcza środkowy, który będzie mógł wypełnić lukę po Manolasie lub Ruedigerze i być może prawy obrońca, biorąc pod uwagę, że Bruno Peres rozczarował i w zamiarach klubu, zostanie sprzedany, jeśli znajdzie się kupujący, który wyda przynajmniej 12 mln euro. Idealny byłby Jerome Boateng, który gra na obydwu pozycjach i zerwał stosunki z Bayernem, jednak koszty operacji są ogromne. Łatwiej jest skorzystać z kierunku Chelsea, z młodymi alternatywami, Zoumą (Francuz) i Christensenem (Duńczyk), cenionymi przez Monchiego. Z listy nie został ponadto usunięty Lenglet (rocznik 1995), którego ten sam Monchi sprowadził w styczniu do Sevilli z Saint-Etienne,

gdzie długo go obserwował. Spośród Włochów zły nie jest z kolei Francesco Acerbi, który powinien opuścić Sassuolo: jednak Roma nie zamierza zainwestować wielkich sum za 29-latkę. Dzeko? Monchi myśli o byłym Romaniście, Sanabrii, którego obserwował w Seville, gdy ten grał w barwach Betisu. Spośród skrzydłowych napastników nie traci z pola widzenia Papu Gomeza. Tym razem Atalanta jest gotowa go sprzedać. Nowy beniaminek, Verona, marzy z kolei o powrocie Iturbe, którego Torino nie wydaje się chcieć wykupić.

Autor: abruzzo